Nr. 28. — Rocznik XXI. **Piątek, 5 lutego 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 lutego.

Z bieżącéj chwili.

(Mowa lorda Salisburego w Exter. — Jeszcze deklaracya francuzkich kardynałów i masonerya we Francyi. — Z gminoruchów chińskich. — Dzień 1 lutego w Paryżu).

Na wczorajszym konserwatywnym metyngu w Exeter przemawiał lord Salisbury o ogólnem położeniu. Przy wzmiance o śmierci kedywa Tewfika, nazwał go uzdolnionym i rozsądnym sprzymierzeńcem Anglii, który z przezornością i lojalnością poddawał się brytyjskim wpływom. Złączona turecka wytrwałość z angielską siłą podniosła bezprzykładnie Egipt pod względem finansowym i socyalnym. Salisbury oświadczył daléj, że piekącą kwestyą przy najbliższych wyborach będzie sprawa irlandzka. Wyższa Izba z dobrych i koniecznych powodów podtrzymuje unią. Cóżby Europa powiedziała, gdy Francya chciała odstąpić Bretanią, lub gdyby protestancka, wolno-handlowa Anglia była spowodowaną utworzyć niezależną, katolicką i ochronno-celną Irlandyą.

Jak biuro Herolda donosi, rozwodził się lord Salisbury obszernie nad kwestyą robotniczą. Oświadczył, że chce on dolę robotników podnieść przez rozwój inicyatywy przemysłowéj, ale bez zbytniéj gorączki w prawodawstwie (?). Robotnicy muszą się wspomagać oszczędnościami i łączyć w stowarzyszenia, nie wymagając pomocy państwa. Podnoszenie ważności małych posiedzicieli ziemskich, o których tak wiele się mówi, jest bardzo przesadzone, chociaż są oni najlepszym wałem przeciw rewolucyi i podporą konserwatywnych. Małe własności ziemskie, ziemię „terytoryalnéj demokracyi“, która we Francyi społeczeństwo uratowała, należy zasłaniać i bronić, oraz zapobiegać, aby się wsie nie wyludniały. Publiczne ciężary własności ziemskiéj trzeba przenieść na pobierających rentę.

Mowa ta budzi ogólny interes z tego szczególniéj powodu, że lord Salisbury stawia w pierwszym rzędzie kwestyą irlandzką jako broń przeciw Gladstonowi w walce wyborczéj. Zachodzi jednak wątpliwość, czy właśnie ta broń odniesie pożądany skutek. Irlandczycy mają wszelkie prawo domagać się ustępstw od Anglii.

Dzienniki radykalne we Francyi nie mogą się jeszcze uspokoić z powodu deklaracyi kardynałów. Zarówno p. Millerand w XIX Siècle, jak i p. Lacroix w Radical, starają się wykazać, że rzeczpospolita taka, jaką oni sobie wystawiają, nie może się żadną miarą pogodzić z rzecząpospolitą, uznaną w deklaracyi kardynałów. Nikt o tem zresztą nie wątpił!

Ponieważ prasa francuzka zajmowała się w ostatnich czasach lożami masońskiemi, a nawet niektóre dzienniki liberalne występowały z zarzutem, iż masoni wyznają obecnie tendencye zupełnie ateistyczne, przypominają przeto wobec zaprzeczeń podobnym twierdzeniem dobrze poinformowane pisma, że dawniéj w statutach masoneryi był przepis, iż „każdy wolnomularz musi wyznawać Boga.“ Przepis ten został jednak po r. 1870 skreślony ze statutów wszystkich lóż wolnomularskich. W r. 1871 „Grand Orient de France“ wysłał deputacyą do cesarza Wilhelma, aby w „imieniu zasad ludzkości“ zapobiegł bombardowaniu Paryża. Gdy cesarz Wilhelm nie zastósował się do ich życzenia, zerwali masoni francuzcy wszelkie stósunki z braćmi w Prusach. Obecnie czynią podobno ze strony francuzkiéj usiłowania zawiązania napowrót tych stósunków. Widocznie, że międzynarodowa działalność wydaje się im pożądaną.

Angielskie dzienniki publikują znowu mniéj pomyślne *wieści z Chin.* Depesza z Szangai donosi, że z miast Iczangu, na lewym brzegu Janczekiangu i Tszunkingu w prowincyi Te Tszaun, nadesłano niepokojące wiadomości. Stanowisko tuziemców wobec obcokrajowców i chrześcian, jest nadzwyczaj groźnem. W Iczangu rozkazał chiński jenerał podczas ćwiczeń wojskowych wykierować bateryą dział ku lewemu brzegowi Janczekiangu, gdzie stała angielska kanonierka „Esk“. Komendant „Eski“ czuł się zniewolony stawić protest przeciw temu za pośrednictwem brytyjskiego konsula.

Telegram z San Francisco, brzmi:

Z Szangai donoszą, że w mieście Tai-Juan-Fu, położonem nad Fuenho, w prowincyi Szaesia i na południe od wielkiego muru, porozlepiano plakaty, wzywające do wymordowania wszystkich Europejczyków. Jenerał Yeh-Tszi-Euo odniósł wielkie zwycięstwo nad rokoszanami i obecnie znajduje się z niewolnikami w drodze do Tonkinu.

Dzień 1 lutego mianuje francuzki „Journal des Debats“ ważną datą w historyi ekonomicznego rozwoju. Co do francuzkiéj polityki handlowéj wyraża się tenże dziennik nie bardzo pomyślnie.

Miejmy nadzieję — pisze — że konsekwencye nie będą zbyt groźne, że szczęście i wpływy naszego kraju nie zostaną dotknięte w sposób nieuleczalny i że niezbędna reakcya nie pozwoli na się długo czekać. Wczorajsze dzienniki francuzkie donoszą w dalszym ciągu o wypadkach i ruchu na granicznych stacyach i w portach francuzkich. W ostatnim pociągu, jadącym do Hiszpanii, znajdowało się przeszło sto tysięcy butelek wina szampańskiego i tyle butelek z wodą leczniczą „Vichy“. W porcie w Dunkierkach mniejszy jest ruch, niźli przypuszczano; przybywają tam tylko okręty angielskie z przemysłowemi artykułami. Dwa z nich, przywożące towary z drzewa, zdołały jeszcze po 12,000 franków na cle zarobić. W Rouen przybyło Sekwaną 255 szkut z 250 tysięcy tonami hiszpańskiego wina. Do Bordeaux przybył parowiec austryacki kilka tylko minut przed godziną 6 dnia 31 stycznia. Gdyby się spóźnił, to od towarów, które przywiózł, musianoby zapłacić 150,000 fr. cła.

Telegramy.

Paryż, 3 lutego. Zapowiedziana żółta księga o traktatach handlowych, wyszła dzisiaj i dotyczy pertraktacyi z Belgią, Hiszpanią, Niderlandyą, Szwajcaryą, Grecyą, Szwecyą i Norwegią. Najważniejsze rozdziały są te, które dotyczą rokowań z Hiszpanią. Ostatnia depesza Ribota, datowana 30 stycznia, wyraża życzenie, aby do ustępstw skłonne dyspozycye obydwóch państw przyczyniły się do ostatecznego porozumienia.

Paryż, 3 lutego. Ribot przyjmował dzisiaj dr. Brouarde'i Prousta, którzy zdali sprawę ze sanitarnéj konferencyi we Wenecyi. Wyrazili oni to przekonanie, że istniejące jeszcze trudności, które przeszkadzają Anglii zgodzić się na francuzkie projekta, zostaną niebawem usunięte.

Paryż, 3 lutego. Ajencya Havasa donosi z Biarritz, iż wielu serbskich liberałów i postępowców wezwało Natalią, aby powróciła do Białogrodu.

Kilonia, 3 lutego. „Koelnische Ztg“ donosi z Petersburga: Jenerał Petrow został mianowany dyrektorem departamentu kolejowego w ministerstwie komunikacyi.

Madryt, 3 lutego. Kilka dzienników donosi, że rząd zajmuje się obecnie kwestyą, dotyczącą hiszpańsko-francuzkich układów w sprawie literackiéj własności.

Madryt, 3 lutego. „Epoca“ oświadcza, iż nieuzasadnioném jest doniesienie niektórych dzienników o przystąpieniu Hiszpanii do trójprzymierza.

Ateny, 3 lutego. Książę Jerzy zachorował na influenzę.

Paryż, 3 listopada. Minister wojny, Freycinet, uda się jutro do inspekcyi militarnych zakładów w południowo-zachod. departamentach. W Nizzie zabawi tydzień cały.

Waszyngton, 3 lutego. Prezydent Harrison wydał proklamacyą, donosząc o zawarciu konwencyi z Niemcami, opierającéj się na wzajemności. Równocześnie ogłoszono pismo z wyszczególnieniem warunków, pod jakiemi będą w przyszłości amerykańskie produkta do Niemiec importowane.

Lizbona, 3 lutego. Komisya finansowa przyjęła dzisiaj w zasadzie projekta finansowe rządu. Przewodniczący komisyi podniósł, że przyjęcie projektów będzie w pierwszym rzędzie uwzględnieniem konieczności porozumienia się z wierzycielami zagranicznymi. Prezes ministerstwa oświadczył, że 30% podatków dochodowych nie ma być używanych na obligacye prywatnych stowarzyszeń, tylko na tytuły wewnętrznego długu państwowego.

Monachium, 3 lutego. Wobec pogłosek rozsiewanych w rozmaitych gazetach o zdrowiu króla Otona, donosi „Allg. Ztg.“ z dobrze poinformowanéj strony, że zdrowie króla się nie pogorszyło, rozumie się, oprócz zwykłych zmian. Proces choroby jest wolny, ledwo widoczny, postępuje jednak naprzód, rujnując cały organizm.

Wiedeń, 3 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu klubu zjednoczonéj lewicy niemieckiéj oświadczył Plener, iż ofiarowano mu posadę prezydenta wspólnéj Izby obrachunkowéj i że odbywały się w téj mierze rokowania na zasadzie pewnych politycznych zastrzeżeń. W obecnem położeniu politycznem, szczególnie w obec najnowszego zawikłania sprawy czeskiéj, uważa on jednak za swój obowiązek pozostać nadal w parlamencie i w sejmie i dla tego oświadczył, iż na uczynioną sobie propozycyą daléj nie reflektuje, a zarazem dodał, iż zupełnie nieuzasadnioną jest wiadomość o przyjęciu przez niego jakiegoś daru honorowego. Oświadczenie to przyjęto hucznemi oklaskami.

Londyn, 4 lutego. Głośny lekarz angielski Morell Mackenzie umarł wczoraj na influenzę. Leczył on, jak wiadomo, cesarza Fryderyka III. (Red. Kur. P.)

* ***Wybór posła*** do sejmu pruskiego z obwodu wyborczego Szamotuły-Międzychód-Skwierzyna odbędzie się niebawem, gdyż dotychczasowy poseł Kiepert z Marienfelde umarł. Termin nie został jeszcze oznaczony; komisarzem wyborczym mianowany został landrat Blanckenburg.

Wiece.

Wiec szkólny w Osiu odbędzie się w niedzielę, dnia ***7 lutego*** po nabożeństwie i nieszporach o godzinie 3. O liczne przybycie tak z Oskiéj, jako i sąsiednich parafii usilnie prosi

Komitet.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się ***w Cysowie*** w niedzielę, dnia ***7 lutego*** o godzinie 3 po południu przy dworcu Chylonia na sali p. Łyskowskiego, na który zaprasza

Komitet.

Wiec szkólny odbędzie się ***w Rogoźnie*** pod Grudziądzem w niedzielę dnia 7 lutego o godzinie 3½ po nieszporach w oberży p. Wojtka.

O jak najliczniejsze przybycie tak z miejscowéj parafii, jak i okolicznych mianowicie Szembruckiéj i Białachówkowéj prosi usilnie

Komitet.

Dnia 7 lutego r. b. o godzinie 3 z południa w sprawie szkólnéj i w innych nam dolegających sprawach odbędzie się ***wiec w Młyńcu*** pod Turznem w powiecie toruńskim w lokalu pana Wolfa, na który wszystkich tą ważną sprawą się zajmujących uprzejmie zaprasza

w imieniu Komitetu
L. Tomicki.

Wiec w sprawach szkólnych odbędzie się ***w Tucholi*** w niedzielę, dnia ***14 lutego*** w sali p. Neumana o godzinie 3 po południu, na który uprzejmie zaprasza

Komitet.

Zjazd Przemysłowców z Prus Zachodnich.

W Grudziądzu, jak już donieśliśmy, odbyła się w niedzielę 31 z. m. narada w sprawie zjazdu przemysłowców. Według „Gaz. Gdańskiéj“ na naradę przybyli pp.: rzecznik Palędzki z Grudziądza, dr. Paczkowski z Pelplina, M. Grzenia i Antoni Szpydowski z Swiecia, Leon Nowicki z Chełmna, Józef Thau z Wąbrzeźna, Kazimierz Swit z Torunia, M. Janicki, J. Palędzki i Bernard Milski z Gdańska. Policyą reprezentował miejscowy żandarm.

Posiedzenie „pod złotym lwem“ zagaił pan rzecznik Palędzki z Grudziądza, omawiając położenie i stan obecny przemysłu polskiego w Prusach Zachodnich, wskazując na doniosłość Zjazdów przemysłowych i znaczny ruch w tym kierunku w W. Ks. Poznańskiem. U nas w przemyśle smutno wygląda i potrzeba koniecznie coś zrobić, aby zarobkowość polską, aby przemysł, handel i rolnictwo podnieść. Nasuwa się więc pytanie, czyli w obec tak smutnego położenia naszego przemysłu nie należałoby zwołać Zjazdu przemysłowngo.

Następnie wybrano przewodniczącym p. dr. Paczkowskiego z Pelplina, który do pióra poprosił p. J. Palędzkiego z Gdańska.

Poczem zabrał głos redaktor „Gaz. Gd.“ Bernard Milski i omawiał doniosłość w ogóle zjazdów, a w szczególności zjazdu przemysłowego w Prusach Zachodnich. Ponieważ potrzeby zjazdu takiego nikt nie zaprzeczy, przeto wniósł o przystąpienie zaraz do obrad nad Zjazdem, nad jego organizacyą, miejscem, dniem, nad mającemi się omawiać sprawami i w tym celu zaproponował odpowiedni porządek dzienny.

Wszczęła się następnie ożywiona dyskusya, w któréj wszyscy obecni głos zabierali.

Ponieważ wyraz „przemysł“ pojmować można nader obszernie, przeto p. Milski proponuje zaprosić do udziału w Zjeździe nie tylko przemysłowców w dosłownem tego słowa znaczeniu, ale i kupców, rzemieślników, rolników, a zatem przedewszystkiem wszystkie towarzystwa, których członkowie żyją z przemysłu: więc Towarzystwa polskie przemysłowe, rolnicze, ludowe, śpiewackie, Piusowe i t. d., a daléj należy zaprosić i nieprzemysłowców, przyjaciół polskiego przemysłu, a zwłaszcza duchowieństwo, które także otacza opieką nasze Towarzystwa i sam przemysł polski. Na propozycyą tę się zgodzono jednomyślnie.

Poczem radzono nad miejscem i dniem Zjazdu. Uchwalono, aby zjazd odbył się w Chełmnie, w niedzielę dnia 3 lipca. Komitetowi pozostawiono wolność zmienienia dnia. W myśl wniosku p. dr. Paczkowskiego obrady Zjazdu mają się rozpocząć zaraz po nabożeństwie i trwać aż do godz. 6 wieczorem. Poczem ma być zabawa i popisy śpiewackich Towarzystw.

Przystąpiono do wyboru biura Komitetu Zjazdowego. Wybrano prezesem p. rzecznika Palędzkiego z Grudziądza, pierwszym sekretarzem redaktora B. Milskiego z Gdańska, drugim sekretarzem p. B Grzenię ze Swiecia, skarbnikiem p. L. Nowickiego z Chełmna. W skład komitetu weszła reszta obecnych, a więc pp. dr. Paczkowski z Pelplina, Kazimierz Swit z Torunia, Józef Thau z Wąbrzeźnia, Antoni Szpydowski z Swiecia.

Postanowiono zaprosić do komitetu szersze grono naszego duchowieństwa i obywatelstwa z całych Prus Zachodnich.

Następnie zastanawiono się nad mającemi się omawiać sprawami na zjeździe i między innemi postanowiono postawić na porządek obrad Zjazdu:

1) Wyjaśnienie prawa o stowarzyszeniach i stanowiska prawnego towarzystw naszych.
2) O ważności Towarzystw przemysłowych i im pokrewnych, o ich zakładaniu, organizacyi.
3) Sprawa ustaw wzorowych dla Towarzystw przemysłowych, ludowych, śpiewackich itp.
4) Sprawa podniesienia w Prusach Zachodnich zarobkowości polskiéj w celu zapobieżenia wychodztwu i podniesienia dorobku wśród ludności miejskiéj i wiejskiéj.
5) Sprawa organu przemysłowego.
6) Dane o polskim handlu.
7) Komunikaty (bez dyskusyi).
8) Wnioski.

Wreszcie omawiano sprawy gospodarcze zjazdu, jak np. opłatę wstępnego, wybór komitetu lokalnego w Chełmnie, kosztorys itp.

Śpiewacy wspólnie mają zaśpiewać na zabawie trzy pieśni, tj. „Polski przemysł niech nam żyje“, „Bracia rocznica“ i „Switeziankę“ (Jakiż to chłopiec piękny i młody). Niechaj więc po Towarzystwach naszych dyrygenci zechcą te pieśni wówczyć na 4 głosy. Mieszczą się one w śpiewniku „Harfiarz“. Na Zjeździe odbędzie się wspólna próba. Prócz tego każde z Towarzystw może zaśpiewać osobno jednę lub dwie pieśni na 4 lub mniéj głosów. Przed rozpoczęciem obrad ma być wspólnie odśpiewaną pieśń do Matki Boskiéj, o czem późniéj komitet zawiadomi.

Skoro komitet główny zjazdowy się uzupełni, wyda odezwę odpowiednią.

Referentów i korefentów do wszystkich powyższych spraw biuro komitetu już wybrało.

Spodziewajac się, że prace komitetu uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem, że Zjazd pierwszy przemysłowy w Prusach Zachodnich będzie nader liczny, zasyłamy „Szczęść Panie Boże“ szlachetnéj pracy dla dobra ogółu!!

Wspaniały wzór.

Z nad Tamizy, 29 stycznia.

(Ks. L.) Smierć i pogrzeb Kardynała Manninga spowodowały manifestacye, zawierające w sobie drogocenną i trwałą naukę. Cały świat płakał nad grobem wielkiego demokraty i ucznia Leona XIII. Umarł wśród tryumfu, choć tylko częściowego, swego ideału. Najwyższa arystokracya i ubogi robotnik — przyklękli równocześnie z wdzięcznym podziwem przed tą trumną, która wydarła Kościołowi wielkie światło i wielką potęgę. Rzadko kiedy otrzymał Kardynał w tych dniach zwątpienia i walki tak wysokie i tak popularne odznaczenie. Czemże są pełne uroku uroczystości, czemże są śmierci królów — w obec tego plebiscytu, jaki się odbył nad tém życiem? Powiedziałbyś, że to jeden z kierowników pierwotnego Kościoła, odprowadzony do swego ostatniego mieszkania przez cały tłum, żegnany z dala sympatycznym i pełnym podziwu wyrokiem przez przyjaciół i nieprzyjaciół.

Oto potęga człowieka idei! *Defunctus adhuc loquitur.* Nie ulega wątpliwości, że ta śmierć i to życie są nauką. Jeżeli asceta, jeżeli Kardynał umiał przykuć do siebie świat, jeżeli uczynił tyle dobrego i jeżeli świat błogosławi go za to, — to musiała być ukryta cnota w działaniu tego męża.

Tą cnotą, to ideał chrześciański, zastósowany do potrzeb chwili; to ono *misereor super turbas*, które na wzór Chrystusa ten wielki konwertyta wyrzekł nad biednym i robotnikiem; to ona znajomość warunków naszéj epoki; to przedewszystkiém ścisły związek religii z górującemi aspiracyami nowoczesnego społeczeństwa. Był to istotnie *nowoczesny apostół*, uzbrojony wszystkiemi darami Boga i całą potęgą, jaką daje intuicya spraw społecznych. Kardynał Manning jest potężnem wcieleniem tego ruchu, który porywa wybrańców Kościoła katolickiego pod kierunkiem Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

Encyklika *Rerum novarum* była zarazem najwyższym punktem i punktem wyjścia tego dzieła i téj misyi. „Czyńcie dobrze ludowi, w miarę potrzeb aktualnych i warunków obecnych“, oto nauka, wychodząca z tego grobowca. Kościół już 18 wieków spełnia to zadanie; ale są epoki przejściowe, w których teraźniejszość i przyszłość walczą w łonie społeczeństwa; w których często trudniéj jest poznać swój obowiązek, aniżeli wykonać go. Nasze stulecie należy do téj kategoryi. Jest to wiek zamięszań i błądzeń. Ci co widzą, ci co umieszczeni są na wyniosłościach, dawali już niejednokrotnie hasło do boju; ale z iluż przykrościami połączone było przebycie wszystkich przesileń, aby dojść do dzisiejszych metod działania?

Widzieliśmy całą plejadę biskupów, kapłanów i świeckich, postępujących za tym ruchem, ale potrzeba, aby ten prąd się rozszerzył i uogólnił; potrzeba, aby cały katolicyzm odpowiedział z zapałem na te szlachetne i opatrznościowe zachęty, wychodzące z wysokości Stolicy Apostolskiéj. Zerwać z staremi formami i nieskutecznemi metodami; zastósować wieczne zasady do warunków wieku, bez abdykacyi, jak i bez trwogi; wejść odważnie na drogę wskazaną przez Leona XIII i Kardynała Manninga; zstąpić do ludu i czynić dobrze ludowi; łączyć się z wszystkiemi temi szlachetnemi ruchami ludu, które wydają się, jakby naturalnem rozszerzaniem się ewangelii, zastósowanem do nowych czasów: oto program.

Jeżeli trumnę Kardynała Manninga otaczało powszechne uwielbienie i sympatye, które w podziw wprawiały świat cały, to czemuż zawdzięczał on to, jeżeli nie głoszeniu i wykonywaniu téj misyi? Jego śmierć tryumfalna czyż nie była promiennym rozkwitem jego życia, snopem złotym, który Bóg włożył w jego rękę, jako zapłatę za jego zasiew i za jego pracę niestrudzoną?

Więksi bowiem od niego opuścili tę ziemię bez tego blasku i bez tych uwielbień. Bóg dał im dary daleko liczniejsze i daleko potężniejsze. Cała więc sympatyczna skuteczność życia Kardynała Manninga polegała na jego nowoczesnym i demokratycznym

charakterze; zrozumiał on swój czas i działał w nim zgodnie ze swem usposobieniem i swemi aspiracyami.

Duchowieństwo głównie zastanowi się nad naukami płynącemi z tego życia i téj śmierci. Duchowieństwo powinno być ożywione duchem nowoczesnym, powinno być popularne; zamiast stać na uboczu, powinno zstąpić do poziomu tłumu i mieć punkta styczne z ludem. Wszędzie, gdziekolwiek duchowieństwo spróbowało téj metody, cofając się do tradycyi pięknych dni, osięgało szczęśliwe rezultaty; wywierało wpływ moralny, kierowało i pociągało za sobą. Nie ulega wątpliwości, że w wielu krajach walki polityczne utrudniły wielce to zadanie; były one, jak ciała izolujące pomiędzy kapłanem a ludem.

Z niezwykłą konsekwencyą starano się odosobnić duchowieństwo i zrobić z niego stronnictwo polityczne, lub narzędzie jakiegoś stronnictwa politycznego. Zamiast duchowieństwa popularnego i narodowego, chciano mieć duchowieństwo urzędowe, rodzaj Kościoła-sługi, bez niezależności i bez akcyi publicznéj.

Otóż przykład Arcybiskupa angielskiego zapowiada głośno i nakazująco zerwanie z temi tradycyami antykatolickiemi.

Wszystko, coby mogło przyczynić się do ich utrwalenia, powinno być troskliwie usunięte. W dniu, w którym wszyscy katolicy pojmą warunki téj metamorfozy i poddadzą się jéj z rozumem i z odwagą, widowisko, które nam przedstawiła śmierć Kardynała Manninga, rozpowszechni się stósownie do kraju i jego ludzi. Kościół odrodzi świat.

Defunctus adhuc loquitur?

Ruch stowarzyszeń zawodowych w Niemczech.

(A. S.) Ruchem, który dzisiaj na polu socyalno-politycznem przedewszystkiem zasługuje na uwagę wszystkich sfer interesowanych, jest ruch stowarzyszeń zawodowych. Począwszy się z bardzo małych początków, obejmuje on w Niemczech także coraz większe sfery, tak, iż blisko 400,000 na 12 milionów niemieckich robotników zorganizowało się w stowarzyszenia zawodowe. A jednakże ruch ten znajduje się jeszcze w spowiciu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w niewielu latach ogarnie większą część robotników w Niemczech. Warto przekonać się, do czego zmierza ruch ten, jakie są jego korzyści, jakie strony ujemne. Oto pytanie, które socyalnego polityka muszą zajmować jak najżywiéj. Dla tego też zbadamy kwestye te bliżéj i omówimy obszerniéj, aby przez to może wywołać większe zainteresowanie się tą tak ważną obecnie sprawą.

Pod wpływem socyalno-demokratycznym grozi ruch stowarzyszeń zawodowych wystąpieniem z swych granic naturalnych i zalaniem całego kraju. Nadaremną byłoby pracą chcieć wystąpić przeciwko temu ruchowi, lecz obowiązkiem jest stłumiać go i kierować na właściwe tory.

1) *Znaczenie i uprawnienie stowarzyszeń zawodowych.*

Jak w Anglii od czasu Chartystów, tak dzisiaj w Niemczech i w ogóle w krajach przemysłowych koncentruje się ruch robotniczy w ruchu stowarzyszeń zawodowych. Pojedyncze zawody łączyły się w miejscowe, narodowe i międzynarodowe związki, aby obok interesów robotniczych w ogólności reprezentować interesa szczególne specyalnéj gałęzi pracy swojéj. Dążności te same w sobie są uprawnione i w Anglii przeszło od lat 50, po długich wprawdzie i ciężkich walkach, przyczyniły się wielce do ustalenia pokoju socyalnego, do postępu przemysłu, a mianowicie do dobrobytu klas pracujących. Dzieje dawnych Trade's Unionów służą za dowód na to. Tylko zaślepiony nierozsądek albo samolubstwo niechrześciańskie mogą więc nieprzychylnie występować wobec ruchu stowarzyszeń zawodowych, jako takich. Obok interesów klas pracujących w ogóle ma każdy zawód swoje osobne interesa, potrzeby i dążności, które mogą być reprezentowane dobrze tylko przez połączenie się członków jednego zawodu. Przy dzisiejszym postępie przemysłu, przy ogólnym podziale pracy są stowarzyszenia zawodowe naturalną potrzebą. Dla tego nie są też one sztucznym wytworem, lecz odpowiadają dzisiejszym stósunkom robotniczym, jakkolwiek socyalna demokracya wyzyskuje je tendencyjnie. Jak w Anglii postęp przemysłu wykazał potrzebę Trade's Unionów, tak też teraz ukazują się na stałym lądzie nowego świata podobne wytwory w skutek postępu przemysłu. Nie można też właśnie dla tego pomijać tego ruchu milczeniem, a tem mniéj cofać go.

Byłoby to nierozsądnem i nieprawidłowem postępowaniem. Nierozsądnem dla tego, ponieważ nie miałoby widoków i zaostrzałoby tylko przeciwieństwa; nieprawidłowem, ponieważ sprzeciwiałoby się uprawnionym interesom robotników, w szczególności różnych zawodów. Czem były cechy i bractwa w wiekach średnich, tem są i pozostaną stowarzyszenia zawodowe w nowszych czasach. Dopiero, gdy się to uwzględni, zrozumie się ich znaczenie, uprawnienie i potrzebę. Czem tamte były dla ochrony rzemiosła, tem są i będą stowarzyszenia zawodowe dla ochrony robotników przemysłowych. Tak samo jak nie mógł cech lub bractwo reprezentować różnych rzemiosł, tak też nie może ogólny związek robotniczy dzisiaj reprezentować rozmaitych zawodów. Ogólny niemiecki, albo nawet międzynarodowy związek robotniczy, był możliwy tylko tak długo, dopóki ruch robotniczy był ogólnym i negatywnym, dopóki mógł i chciał być wyrazem tylko ogólnego niezadowolenia. Czas ten już minął. Ruch robotniczy nadaje sobie pozytywne ukształtowanie w związkach zawodowych, celem pozytywnego działania.

To jest właściwe znaczenie związków Spółek i Stowarzyszeń zawodowych. Któżby się zasadniczo sprzeciwiał téj dążności? Może to czynić chyba ten, kto nie chce nic wiedzieć o kwestyi robotniczéj i jéj rozwiązaniu. Może to uczynić tylko ten, co nie zna uprawnionych żądań robotników; tylko ten, kto przy nowych stósunkach robotniczych nie uznaje potrzeby nowego prawa robotniczego i nowéj organizacyi robotniczéj. Słowem, mogą to uczynić tylko owi zaślepieni zwolennicy manszesterstwa, którzy znają tylko prawa chlebodawców a tylko obowiązki robotników, którzy w każdym samodzielnym ruchu robotników widzą zagrożenie swego skostniałego egoizmu. Ale jak chlebodawcom wolno łączyć się w kartele, ryngi i związki, aby przedstawiać specyalne interesa swéj odnogi przemysłu, tak samo równie dobrze i daleko więcéj, jako słabsza strona, są uprawnieni robotnicy do łączenia się w stowarzyszenia zawodowe. Chodzi tylko o to, aby tu i tam nie reprezentowano nieusprawiedliwionych interesów, lub nie używano środków niedozwolonych. Któraż z obydwóch stron może mieć sobie do zarzucenia najwięcéj? Sądzimy, że robotnicy są jeszcze tą niewinniejszą połową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W kwestyi wojskowego kodeksu karnego.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca zapytano w komisyi budżetowéj o stan reform wojskowego kodeksu karnego. Reprezentanci rządu odpowiedzieli, że wypracowano dwa projekta, nie znalazły one atoli sympatycznego przyjęcia. Konkluzya, że przy opracowywaniu nowego projektu nie można było uwzględnić postępowania wedle cywilnego prawa, była mało pocieszającą, gdyż przez to rozumiano niewątpliwie publiczne i ustne postępowanie śledcze. Domaganie się statystyki wyroków wojskowych sądów karnych zbyto zaś ze strony reprezentantów rządu tą uwagą, że bez poprzedniego porozumienia się z ministrem wojny nie można udzielić żadnéj wiadomości w tym względzie.

Tymczasem wśród tego położenia publikuje socyalno-demokratyczny organ „Vorwärts“ rozporządzenie komenderującego jenerała 12 korpusu armii, saskiego księcia Jerzego, dotyczące haniebnego obchodzenia się podoficerów z żołnierzami. „Vorwärts“ zaręcza za autentyczność dokumentu i oświadcza, że przed ogłoszeniem go zasięgnął informacyi z kompetentnych źródeł.

Odnośne rozporządzenie rozpoczyna się następującym wstępem:

Drezno, 8 czerwca 1891.

Skutkiem długiego szeregu śledztw wojenno-sądowych, tyczących się pobicia żołnierzy, wyszły na jaw sprawy, przedstawiające się bardzo groźnie.

Jego Królewska Mość, dowiedziawszy się o tych stósunkach, wydał rozkaz do jeneralnéj komendantury, aby w tym względzie nastąpiła całkowita zmiana i aby poniżéj wyrażone wywody były jak najściśléj przestrzegane w całéj armii.

Z przedłożonych mi akt, tyczących się śledztwa z powodu nieprawego obchodzenia się z podwładnymi, przekonałem się, że zaszłe gwałty i pobicia nie były tylko skutkiem chwilowego rozdrażnienia. Podobne cielesne znęcanie się nad żołnierzami zasługuje na karę, można je jednak jeżeli nie uniewinnić, to przynajmniéj wytłomaczyć podrażnieniem w czasie służby, temperamentem i nieudolnością.

Większa część licznych wypadków pobicia przedstawia się atoli jako rafinowane znęcanie się, wybuchy surowości i zdziczenia, co wobec materyału, z jakiego się nasz personał podoficerski i instrukcyjny uzupełnia, wydaje się prawie niemożliwością, a wobec nadzoru i kontroli prawie nie do wykonania. Rozpanoszyło się takie traktowanie podwładnych, iż dobry duch i dyscyplina we wojsku są narażone na szwank, a koleżeńskość podkopaną. Te nierzadko w obecności świadków popełniane gwałty nie bywają donoszone do wiadomości przełożonych przed obawą jeszcze gorszego traktowania, a szeregowcy, jeszcze przed kilku tygodniami znieważani, bywają w kilka już miesięcy późniéj oskarżani o znęcanie się. Powodem tego niegodnego obchodzenia się z szeregowcami nie są tylko jakiekolwiek zajścia w służbie. Z akt wynika niejednokrotnie, że rekruci, a nawet i starsi żołnierze bywają całemi tygodniami i miesiącami z pewną regularnością w tygodniu kilka razy, a nawet codziennie, najczęściéj 50 razy policzkowani i aż do znużenia ćwiczeni w zginaniu kolan i składaniu fuzyi lub stołków. Przytem zapominają się odnośni podoficerowie do tego stopnia, że zniewag tych dopuszczają się wspólnie z podwładnymi lub rozkazują tym ostatnim wymierzać kary cielesne. Takie wypadki wydarzały się mianowicie w pułku artyleryi pieszéj nr. 12 i w 6 pułku piechoty. O wysokiem zdziczeniu i braku wszelkiego czucia świadczą szczególniéj następujące wypadki.

Nie będziemy powtarzali wszystkich tutaj następujących wypadków dla oszczędzenia miejsca. Przytaczamy tylko charakterystyczniejsze w streszczeniu:

Podoficer Zahn, karany już za to, że w pauzach i wieczorem kazał rezerwistom składać 500 razy karabin, postawił pewnego dnia garnek kawy na stołku i rozkazał rezerwiście tak długo stołek ten podnosić, aż garnek nie spadł i nie oblał go gorącą kawą.

Liebing, leżąc w łóżku, kazał rekrutowi Bischoffowi robić ręczne ćwiczenia stołkiem, policzkując go od czasu do czasu. Po godzinie, gdy Bischoff był już w najwyższym stopniu zmęczony, rozkazał złożyć dwa stołki i daléj ćwiczyć. Gdy zaś rekrut opadł na siłach, oblał go wiadrem wody i zadawał krwawe razy rzemieniem po głowie, tak, iż po południu musiał się Bischoff udać do lazaretu.

Najwięcéj zbydlęciałym był sierżant Pflug. Przez cały przeciąg ćwiczenia policzkował rekrutów, okładał pałaszem, kijem, nogą od stołka lub osobnemi wyłącznie do tego celu przyrządzonemi batogami. Często chwytał ich za gardła i przyciskał do muru. Niekiedy musieli żołnierze wchodzić na szafy i tu ćwiczyć się w zginaniu kolan, a kto nie dosyć szybko wchodził, otrzymywał plagi. Przy apelu smarowano im twarze butami nadto wytłuszczonemi, inną razą musieli przez 4 do 5 minut ssać szkarpetki zbrudzone. Najbardziéj nieludzkim okazał się Pflug, gdy pewnemu rekrutowi rozkazał położyć się tak ponad dwoma krzesłami, że kolana jego wklęsły się, następnie siedział na nich blisko dziesięć minut, aby je wyprostować. Gdy szeregowcy krzyczeli, zatykał im usta jedną ręką, a drugą bił bez litości po twarzy.

Inny zaś dla wyższéj ironii nazywał cztery uderzenia funtem kiełbasy, dwa pół funtem itd., rozdzielając nieraz i po 5 funtów, za które kazał rekrutom w specyalnéj książce z podziękowaniem kwitować. Jeżeli rekruci nie przynieśli mu natychmiast jakiéj zażądanéj rzeczy, n. p. zapałek, wody itd., to kazał im ćwiczyć się w zginaniu kolan do wyczerpania sił, tak, iż podłoga była mokrą od potu. Przy tém nie wstydził się odbierać od rekrutów chleba i innych podarków, pożyczać pieniędzy od podwładnych i przywłaszczać sobie połowę ich żołdu.

Podoficer Kujan dopuszczał się tak ohydnych, zwierzęcych występków, iż ich powtórzyć nie możemy, a gdy ostatecznie doniesiono o tém przełożonemu, odgrażał się żołnierzom, że jeśli go wydadzą, to podpiszą własny wyrok śmierci.

Sześciu podoficerów skazano za podobne wykroczenia na 2—5 lat więzienia i degradacyą.

W tak niegodny i każdemu prawu, oraz przepisowi urągający się sposób traktowania żołnierzy i taki, uniform hańbiący teroryzm — pisze książę Jerzy — nie może żadnym sposobem wydać tych owoców, jakich się po wychowaniu wojskowém spodziewamy. Nie wbudzi to ani wiernego, uległego poczuwania się do spełniania obowiązków, ani zaufania i miłości do przełożonych, co jest tak potrzebnem w poważnych czasach. *Wojsko w takich warunkach nie będzie odpornie działało w obec nauk socyalno-demokratycznych, ale przyjmie je z łatwością.*

Daléj zauważa książę Jerzy, że należy lepiéj dobierać podoficerów i że karność powinna się opierać na bojaźni Boga, na wychowanie i poczuciu honoru. Oficerowie winni świecić dobrym przykładem, tymczasem dopuszczają się oni karygodnych wybryków w obec podwładnych. W ogólności zdaje się, jakoby przełożeni z góry uprzedzeni, stawali w większości przypadków po stronie krzywdzicieli przeciwko pokrzywdzonym. Zmiana tych stósunków jest konieczną. Złych podoficerów radzi książę bezwzględnie oddalić i z takiemi żywiołami, które zawiniły niegodném traktowaniem żołnierzy, nie trzeba zawierać żadnych kapitulacyi. Wyroki zaś wojskowych sądów karnych powinny być ogłaszane publicznie. W ogólności wyżsi przełożeni winni bardziéj doglądać podwładnych i to nie tylko podczas służby, ale i po za służbą. Dodatkowemi ćwiczeniami nie powinni również samowolnie zarządzać podoficerowie. Przedewszystkiém należy apelować do poczucia honoru i stanu podoficerów. Czy jednak uda się wzbudzić poczucie honoru w takich tyranach, jak powyższe — wątpić należy.

Tutaj potrzeba więcéj, niż półśrodków; tutaj potrzeba radykalnego lekarstwa, *publicznego i ustnego śledztwa*, czego się przy każdéj sposobności dopominamy i dopominać będziemy. Sądzimy też, że wypadki tak ohydne wpłyną na zasadniczą reformę wojskowego kodeksu karnego, będącego na porządku obrad, i że odnośne władze przekonają się ostatecznie, iż przy takim stanie rzeczy wyrodzi się wielkie niebezpieństwo dla porządku społecznego.

Jak pan Trzeciak wystawił cerkiew prawosławną w m. Płońsku?

(Ciąg dalszy.)

3. *Ofiarność.*

Według spisu, podanego przez kapłana G., z ofiarami pospieszyli: obywatel Ludwik Rau, 30,000 cegły; honorowy mieszczanin dziedziczny Kopelman, 300 rubli na upiększenie cerkwi; tenże zobowiązał się w swojéj hucie żelaznéj odlać krzyże, kratki i inne; Waleryan Iwanowicz (Trzeciak), malatury do cerkwi (artysta?); sędzia pokoju Leontjewicz, żyrandol bronzowy pozłacany; „obywatiel“ m. Płocka, Ludwik Golba, (zapewne na „najpokorniejszą“ prośbę gubernatora) posadzkę cementową. Takich darów nie schować w kieszeń! Ale i tego wszystkiego było za mało; więc p. naczelnik i za włościan swego powiatu powziął gorące życzenie, nawet emulacyę z mieszczuchami wziąść udział w budowie cerkwi. Zebrawszy wójtów i sołtysów na poświęcenie kamienia węgielnego, zaprosił ich na stypę po poświęceniu i namawiał, żeby każdy w swéj gminie przeprowadził uchwałę na zebraniu gminnem, o pomoc dla budującéj się, na cześć „ubóstwianego monarchy“, cerkwi.

„Tymczasem, — opowiada po swojemu „Ch.-Warsz. ep. Wiest.“, — *ludność wszystkich* gmin powiatu płońskiego, przez wójtów swoich oświadczyła *kategorycznie*, że zaszczyt stawiania świątyni w Płońsku nie powinien spoczywać wyłącznie na miastach: Płońsku i Zakroczymiu“; lecz że i *ludność włościańska całego powiatu* pragnie wziąć udział w tem *patryotycznem* dziele.

Jakto, — pytamy szanownego kapłana Gapanowicza, — ludność wiejska dopiero teraz oświadczyła kategoryczną chęć i zazdrość o zaszczyt budowania świątyni prawosławnéj? Dopiero teraz spostrzegła, że nie do samych miast powinien ograniczać się ów zaszczyt? Więc dotychczas tylko do miast on się ograniczał; więc ludność wiejska albo o nim nie wiedziała; albo wiedząc, sięgać po niego nie chciała. Szanowny kapłan zapomniał, że na początku swego artykułu, w prawosławnym organie, objawił światu, nie tylko *kategorycznie*, jak włościanie, lecz najapodyktyczniéj: że już przed miesiącem listopadem roku 1884, wszyscy *mieszkańcy* całego *powiatu* płońskiego *wszystkich wyznań postanowili jednomyślnie*... Teraz zaś pisze, że dopiero po poświęceniu fundamentów (2 sierpnia 1885 r.), „ludność wiejska.... przez swoich wójtów oświadczyła *kategorycznie*.... że i *ludność włościańska całego powiatu* pragnie wziąć udział w tem patryotycznem dziele.“

Albo zatem to, co było przed listopadem 1884, albo to, co pisze nam autor o życzeniu włościan po 2 sierp. 1885 r., — jest zmyślonem; albo, *jeżeli* włościanie robili jakie oświadczenia co do cerkwi, to w listopadzie 1884 były one nie kategoryczne, w sierpniu 1885 r. — kategoryczne. Najpewniejszem zaś jest to, że ani w listopadzie ani w sierpniu włościanie żadnych oświadczeń, ani kategorycznych, ani chwiejnych nie składali; lecz d. 2 sierpnia 1885, na owem śniadanku, które się odbyło po poświęceniu fundamentów, wójci i sołtysi, pomimo łaskawego przyjęcia i poczęstunku, gdy im p. naczelnik zaproponował, żeby z gmin swoich ściągnęli składkę, odpowiedzieli przecząco.

Żeby szan. kapłana nie posądzić o rozmyślne kłamstwo, przypuszczamy: że p. Trzeciak raczył

NAJMŁODSI.

(18)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 27.)

Roman wyjeżdżał rozkochany namiętnie. W błękitnych oczach Zenobii widział on raj ziemski; w jéj melancholijnym uśmiechu, w ruchach powolnych a miękkich, w całym układzie, pełnym jakiéjś gnuśności, nie pozbawionéj wdzięku, domyślał się skarbów słodyczy, łagodności, idealnego rozmarzenia.

Pojechał wprost do ojca, który od czasu zdania administracyi jurpolskiego majątku na syna, przebywał najczęściéj w Julinie, nie wielkiéj swéj posiadłości, w innych stronach, nie daleko Żytomierza. Posiadłość tę marszałek lubił bardzo i dla siebie wyłącznie zarezerwował; tam bowiem spędzał pierwszą swą młodość i tam gospodarstwa się uczył. Teraz nazywał ją przytuliskiem na stare lata.

Wiedząc, że gorącém życzeniem marszałka było widzieć go co rychléj ustalonym, spodziewał się Roman, że nowina, jaką przywoził, niezmiernie ojca ucieszy. Zdziwił się też nie mało, gdy marszałek, dowiedziawszy się o wyborze, radości nie okazał; przeciwnie nawet zamyślił się posępnie, a wreszcie rzekł:

— Przeciw osobie nie mogę mieć nic. Wybór rodziny, z którą skojarzyć się zamierzasz, stósowny chociaż fortuna więcéj niż mierna, a pretensye milionów by potrzebowały. Z domem Szarzyckich łączyły mię niegdyś dobre stósunki. Wszakże jedno ci powiem: jest jakby pewien fatalizm, przywiązany do téj rodziny. Niegdyś bardzo świetna, nagle upadać zaczęła, straciła wszelkie znaczenie i trzyma się tylko dawnemi koligacyami. A co gorzéj, że nie tylko materyalnie upadła; pod względem moralnym i umysłowym upadek nie był ani mniéj dotkliwym, ani mniéj jaskrawym. Przeniknął ją duch obcy. Nie ma teraz wśród téj rodziny ani charakterów dzielnych, ani hartu i siły woli. Mężczyzni słabi, jeżeli nie są źli; kobiety bierne.

Roman usta otworzył, chciał przerwać, ale marszałek gestem go powstrzymał.

— Pozwól — rzekł. — Uczynisz, jak zechcesz, krępować cię nie myślę, powiedzieć muszę ci wszystko, co wiem. Znam dobrze Szarzyckich. Ojciec człowiek w gruncie dobry, ale śmiesznie nadęty i próżny, powszechnie jest nielubiany z powodu dziwnego zobojętnienia i rodowéj dumy, którą każdemu uczuć daje: matka sentymentalna i afektowana, rozpływająca się w czułościach nad wszystkiem, a istotnie miłująca tylko siebie. Panna Zenobia, być może, że jest najlepszą; nie znam jéj, ale wierzę, że, jak mówisz, jest łagodna i dobra; jaką zaś żoną będzie dla ciebie, to pytanie, nad którém nie tylko serce, ale i twój rozum zastanowić się powinien. Łagodność jest cnotą, jeśli nie jest gnuśną obojętnością; dobroć jest największym urokiem kobiety, jeżeli się nie łączy z brakiem woli. Rozstrzygać tego pytania nie mogę; powiedziałem ci, co myślę lub przeczuwam, ty sam decyduj.

Roman pocałował ojca w rękę, milcząc. Marszałek przycisnął głowę jego do piersi, a w tym uścisku serce Romana, zmrożone nieco słowami ojca, roztajało nagle. Pochylił się do stóp starca.

— Ojcze — rzekł — błogosław!

Marszałek podniósł go i w objęcia schwycił. Po twarzy Romana płynęły łzy strumieniem; z piersi marszałka tłumione dobywały się łkania; twarz jego poważna, niemal surowa, głębokie wyrażała wzruszenie; usta poruszały się drżące, podczas gdy ręka kreśliła na czole ukochanego syna znak błogosławieństwa.

Wkrótce potem Roman się ożenił.

Jakie było pożycie małżonków, nie wiedział nikt. Lata biegły, a w pałacu jurpolskim z pozoru nic się nie zmieniało. Roman nie skarżył się nigdy i nikomu; w pierwszych latach widywano go nawet swobodnym, jeśli nie wesołym, z czasem wszakże posępniał i nawet wśród rozmowy lub dyskusyi najbardziéj ożywionéj, uważano, jak nieraz zapadał nagle w zadumę, odbiegał myślą od przedmiotu, który go tylko pozornie zajmował.

Pani Zenobii nic wszakże z pozoru nie można było zarzucić. Była dobrą, łagodną, jak to marszałek od razu przypuszczał; ale charakter był bierny, mało uczuć rzeczywistych a dużo afektacyi, usposobienie gnuśne, a przez to samo niełatwo ulegające wpływom. Wszystkie wrażenia chwilowo odczute, prześlizgiwały się w jéj duszy bez śladu.

W jurpolskim pałacu przybycie młodéj pani nie wywołało zmian żadnych. W niczem i nigdzie nie można było dostrzedz ręki kobiecéj. Wdzięk młodéj pani nie rozpromieniał wnętrza starych murów, a z biegiem czasu dom, zdany na łaskę sług, których oko pani nie doglądało, zdradzać począł zaniedbanie.

Z początku Roman nie tracił nadziei, nie dopuszczał zniechęcenia do serca, a szczerze kochając Zenobię, upatrywał w niéj jeszcze mnóstwo przymiotów.

— Wychowanie temu winno — myślał. — Rodzice marzą zwykle tylko o wydaniu córki za mąż, ale nie przygotowują jéj wcale do obowiązków życia.

Zdawało mu się, że ta apatya w charakterze żony, ta bierność jéj i afektacya, z którą walczyła miłość jego, z czasem zniknie, że łagodnem przedstawieniem, perswazyą, czułością zdoła wpłynąć na to usposobienie fatalne.

— Ona mnie nie zna — mówił sam do siebie — nie zna właściwości mego charakteru i dlatego nie umie się do nich zastósować. Ona nie wie, że jeśli co, to właśnie ta dziwna jéj gnuśność i afektacya mogą we mnie zabić uczucie dla niéj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z wójtami i sołtysami rozmawiać po polsku; a kapłan G., przy téj rozmowie obecny, nie znając języka, lecz sądząc z gestów tylko, oburzenie wójtów i sołtysów na propozycyą p. naczelnika, wziął za upominanie się o zaszczyt budowania; — stanowczą zaś odmowę, — za „kategoryczne“ oświadczenie na korzyść p. naczelnika.

Sam też kapłan G., jako „rezultat tego rodzaju usposobienia“, — t. j. rezultat mniemanej emulacyi wieśniaków z miastami do stawiania cerkwi, — wymienia imiennie tylko dwie gminy (Strożęcin i Błędówko) i osadę Nowemiasto, w których miały zapaść uchwały gminne o pieniężnem subsydium dla cerkwi: gmina Strożęcin (mieszkańców 5,337) uchwaliła rubli 120; Błędówko (mieszk. 3,880) rubli 50; Nowemiasto — 1000. W trzeciéj gminie, Wójty-Zamoście, dopiero „na *przedstawienie* (pisze kapłan G.) pełnomocnika gminy, *obywatela Gustawa Zielińskiego*, włościanie oświadczyli jak największą gotowość dopomagać komitetowi szarwarkiem t. j. bezpłatną furmanką... Oświadczenie to komitet przyjął z wdzięcznością...“

Do szarwarku włościanie są obowiązani; pan naczelnik zaś ma prawo użyć furmanek, gdzie mu się podoba; może kazać z szarwarkiem jechać z jednego końca powiatu na drugi itp. Więc od gminy Wójty-Zamoście nie potrzeba było uchwały na szarwark; dostatecznym był rozkaz p. naczelnika, i rozkaz ten wyszedł „na przedstawienie“ p. G. Z., albo jemu przedstawiony został do wyexekwowania w gminie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 lutego.

(162 posiedzenie.)

Izba przyjęła dzisiaj bez dyskusyi przedłużenie handlowego traktatu z Hiszpanią do 30 czerwca bieżącego roku.

Następnie obradowano nad walnemi wnioskami, między innemi nad projektem konserwatystów, do ustawy o osiedlaniu się.

Wniosek uzasadnił dep. *hr. Dönhoff* tem, że wielkiéj doniosłości rzeczą dla Niemiec jest stworzenie stałego i zdrowego stanu wieśniaczego. Socyalno-polityczne ustawodawstwo ostatnich lat uczyniło dla robotnika wiele, dla wieśniaka zaś bardzo mało.

Dep. *Bar* (wolnom.) wyraził swoje wątpliwości w obec projektu, tak samo deputow. *Schippel* (soc. dem.).

Dep. *hr. Ballestrem* (centr.) zaproponował obrady w komisyi, złożonéj z 21 członków, na co się zgodzono w Izbie.

Następne posiedzenie jutro o godz. 2. (Etat dodatkowy, drobniejsze projekta).

Koniec o godz. 5¼.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 3 lutego.

(10 posiedzenie).

Początek o godzinie 11.

Przy pustych niemal ławach w Izbie i opróżnionych miejscach na galeryach załatwiła dzisiaj Izba deputowanych na wstępie kilka spraw obrachunkowych bez dyskusyi.

Po krótkich rozprawach nad projektem, dotyczącym nadzoru przy sądzie ziemiańskim I i sądzie okręgowym II w Berlinie przekazano projekt komisyi sądowéj i przystąpiono do drugich obrad nad etatem ministerstwa finansów. Komisya budżetowa wniosła rezolucyą, żądającą corocznego wykazania uregulowania pensyi urzędników wedle lat służby.

Po dłuższéj dyskusyi przyjęto rezolucyą komisyi.

Jutro dalszy ciąg obrad nad etatem.

Koniec o godzinie 3.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 3 lutego. Wczoraj wieczorem przyjmował cesarz u siebie towarzystwo męzkie, między innymi ministrów Böttichera i Berlepscha, wiceadmirała Hollmanna, dr. Bödickera, dep. bar. Stumma i tajnych radzców handlowych Kruppa i Schlutowa. Rozmowa była bardzo ożywiona, a co do jéj treści zachowują uczestnicy recepcyi dotychczas dyskretne milczenie.

— *Do sejmu* nadszedł projekt, dotyczący kosztów administracyi policyjnéj w gminach miejskich. Wedle niego ma państwo przejąć wszystkie koszta policyjne wraz z nocnem stróżowaniem i pobierać będzie także wszystkie dochody, połączone z administracyą policyjną. Na wydatki policyjne składa się wedle liczby głów rocznie gmina miasta Berlina po 2.50 i Kasslu 0,44 m. Z innych gmin miejskich z król. administracyą policyjną płacą gminy z przeszło 75,000 mieszkańców 1,50, z 25,000 mieszk. 0,70 m. od głowy ludności. Dotychczas ponosiły gminy koszta rzeczowe, kasa państwowa zaś koszta osobiste administracyi policyjnéj. Służące obecnie miejscowéj policyi grunta, budynki i inwentarz przechodzą na czas trwania potrzeby bezpłatnie na rzecz królewskiéj administracyi policyjnéj. Koszta nocnego stróżowania wynosiły dotychczas w Berlinie 462,000 m., a w 21 miastach z królewską administracyą policyjną 1,047,000 m. Po zniesieniu obecnéj straży nocnéj w Berlinie ma personał policyjny powiększyć się o 20 oficerów policyjnych, 51 wachmistrzów i 902 policyantów, co powiększy wydatek o 1,662,578 m. W następnych 21 miastach powiększa zniesienie komunalnéj straży nocnéj wydatek na administracyą policyjną o 1,836,638 m. W połączeniu z tą ustawą zamierzono także wzmocnić żandarmeryą wiejską i działanie jéj rozprzestrzenić.

— *Jak donosi* „Kreuz Ztg.“ zamierza związek antysemicki w Berlinie, liczący 1200 członków, rozwinąć agitacyą, aby w szkole ludowéj obok zasady wyznaniowéj uwzględniono także *narodowość*.

— *Ogólnie* w sferach parlamentarnych odniesiono po wczorajszym obiedzie parlamentarnym u kanclerza wrażenie, że usiłowania w celu usunięcia trudności w przeprowadzeniu ustawy szkólnéj zrobiły znaczne postępy. Cesarz, obecny także na uczcie, rozmawiał blizko pół godziny z p. Bennigsenem na osobności i w ogóle zaszczycał rozmową posłów wszystkich stronnictw, zaproszonych przez kanclerza, między którymi brakło tylko socyalistów.

— *Komisya* budżetowa obradowała dzisiaj nad wydatkami nadzwyczajnemi etatu wojskowego.

— Także na gminy miejskie z królewską administracyą policyjną. Zestawienie obecnych i przyszłych wydatków interesowanych miast na koszta policyjne wykazuje, że Berlin będzie na przyszłość płacił państwu nie mniéj, jak 2,241,882 m. więcéj, niż dotąd, *Poznań zaś 26,642 m.* więcéj.

— *Okólnik*, który wydał minister oświaty do rejencyi, odnoszący się do przedstawienia kandydatów na posadę powiatowego inspektora szkólnego ze strony rejencyi, podają teraz pisma niemieckie w dosłownem brzmieniu. O tym okólniku pisaliśmy we właściwym czasie, dla tego dzisiaj przypominamy tylko to, że odtąd nie minister będzie mianował powiatowych inspektorów szkólnych, lecz rejencye będą mu przedstawiały osobistości, które wedle ich zdania kwalifikują się na ten urząd.

— *O rezultatach* sobotniéj rozmowy cesarza z kilku ministrami i posłami parlamentu, piszą „Hamb. Nachr.“, iż zdaje się, że walka przeciwko narodowym liberałom zostaje zawieszoną na całéj linii. W sprawie przesilenia ministeryalnego, pisze organ księcia Bismarcka, że kryzys jest tylko odroczoną, albo raczéj „zabagnioną“, i dopiéro wtenczas przybierze pewniejsze kształty, kiedy obrady nad projektem szkólnym posuną się daléj. Jak te obrady się ułożą to przewidzieć trudno. Ponieważ posiedzenia komisyjne rozpoczną się dopiéro za tydzień — piszą „Hamb. Nachr.“ daléj — przeto dosyć czasu będą mieli twórcy kompromisu do wydobycia woza z bagniska, jeżeli naturalnie nacisk na landratów itd. ze strony konserwatywnéj jest dość silny, aby nie uważać oświadczenia deput. Bucha za obowiązujące. Tymczasem słychać, że rząd nie zamierza wpływać „osobno“ na obrady komisyi, dopiéro czynność tę rozpocznie, kiedy Izba panów zacznie robić poprawki, których żąda lewe skrzydło dotychczasowego kartelu. „Hamb. Nachr.“ dowiadują się także, iż w kołach parlamentarnych opowiadają sobie, że hr. Caprivi, jako też minister hr. Zedlitz odbyli w sobotę naradę z kilku przywódzcami narodowo-liberalnymi, co miało doprowadzić do usunięcia nieporozumień osobistych.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 4 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dozórcy rzeki Pawłowi Scholzowi w Solcu w powiecie bydgoskim powszechną oznakę honorową.

* ***Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz*** zwiedzał wczoraj po południu tutejsze kościoły. Był najprzód u św. Wojciecha, następnie pojechał do fary, i tu po zwiedzeniu świątyni złożył wizytę choremu od dłuższych już lat radzcy konsystorskiemu ks. lic. Michalskiemu, oraz dziekanowi kolegiaty farnéj ks. Waszkiewiczowi. Z fary udał się ks. Arcybiskup do św. Marcina, a następnie do kościoła OO. Dominikanów.

Dziś przedstawia się ks. Arcybiskupowi duchowieństwo dekanatu obornickiego z ks. dziekanem Ziętkiewiczem na czele.

* **Wykład** wczorajszy dr. Święcickiego w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zgromadził liczną publiczność, przeważnie dam. Autor przedstawił z początku, że stan spania nie jest bynajmniéj snem obumarcia wszystkich czynności fizyologicznych, ale, że niektóre tem lepiéj w nim pracują. Przeszedł w dalszym ciągu do różnych teoryi snu, jako stanu fizyologicznego, następnie do patologicznych stanów spiączki i do sztucznie wywołanych bądź to jednostajnością pobudzeń, bądź to trującemi środkami. Szczególnie rozwodził się nad stanem odurzenia, wywołanem haszyszem i makowcem itd. Mówił także o śnie duchowym, twierdząc, że najracyonalniejszy przeciw niemu środek jest wychowanie religijne, a nadto praca i oświata. Wykład swój zakończył mówca wstępem z Godziny myśli, Słowackiego, porównując trafnie ustęp ten z czasami obecnemi.

Następujący wykład będzie miał za dwa tygodnie pan dr. Drobnik *„O jasnowidzeniu i zgadywaniu myśli.“* Ze względu, że hypnotyzm jest także stanem uśpienia, możemy uważać wykład ten, dotyczący tak interesującéj kwestyi psychologicznéj, za dalszy ciąg poruszonego przez dr. Święcickiego przedmiotu.

W obec faktu, że na pierwszém publicznem posiedzeniu tak dużo było słuchaczów, żywimy tylko obawę, że na następnych w sali posiedzeń będzie nieco ciasno. W każdy razie przyklasnąć tylko możemy temu, że zasłużony prezes wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk p. dr. Chłapowski dał inicyatywę do wznowienia posiedzeń publicznych i zapowiedział na samym wstępie posiedzenia cały szereg przystępnych wykładów w regularnych dwutygodniowych odstępach.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek po raz pierwszy na benefis p. Królikowskiego tragedya Schillera „Wilhelm Tell“.

Dramat powyższy Schillera dawno już nie był wystawiony na scenie naszéj — wielu téż zapewne go jeszcze nie widziało. Nie wątpimy więc, że sala teatralna dziś wieczorem zapełniona będzie licznie publicznoócią, żądną zobaczyć jedno z arcydzieł Schillera. Tuszymy to tembardziéj, że p. Królikowski, długoletni członek teatru naszego, święci w tym dniu 25-letni jubileusz swego zawodu artystycznego. Uczcić więc należy tę jego pracę na scenie narodowéj i życzyć mu doczekania jubileuszu złotego. Nagroda i uznanie należy się rzeczywiście Jubilatowi.

W sobotę po raz pierwszy komedya Scribego „Solidarność“.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana o 54 ctm. t. j. z 2,10 m. do 2,64 m. Woda przelała się już przez pierwszą tamę berdychowską, co zachodzi przy stanie wody 2,38 m.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam dziś 3,10 m., opadła o 12 ctm.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosi tam dziś 3,02 m., przybrała o 17 ctm.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj wybrano pierwszym zastępcą pierwszego deputowanego na sejm prowincyonalny, radzcę sprawiedliwości Orglera, przewodniczącego w radzie miejskiéj. Mężami zaufania do zestawienia list sędziów przysięgłych i ławników na rok 1893 wybrani zostali na miasto Poznań: spedytor Warschauer, kupiec Lissner i weterynarz Herzberg, — zastępcą kupiec Leitgeber; na powiat grodziski kupiec Seidel, spedytor Schiff i kupiec Jerzykiewicz, — zastępcą mielcarz Juliusz Hugger. Członkiem komisyi podatku dochodowego na rok 1892/93 wybrany został kupiec Hermann Elkeles w firmie Bernard Jaffé. Nastąpiły dalsze obrady nad statutem co do pobierania podatku od psów; przyjęto rezolucyą, według któréj ma magistrat porozumieć się z innemi miastami, iżby zniesiony został rozkaz gabinetowy z roku 1829, zwalniający osoby wojskowe od płacenia podatku od psów.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu. Dnia 27 stycznia r. b. odbyło się kwartalne walne zebranie Tow. Przemysłowego pod przewodnictwem p. dr. Trzcińskiego. Prezes Towarzystwa p. Szulc zdawał na niem krótkie sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ubiegłym kwartale, z którego się okazuje, iż Towarzystwo Przemysłowe, pomimo tego, że członkowie w szczupłéj zawsze liczbie na zebrania się schodzą, daje jednakowoż znak życia o sobie. Za staraniem dyrekcyi wygłoszonych bowiem było w przeciągu minionego kwartału pięć zajmujących każdego przemysłowca wykładów, a mianowicie wygłosił: 1) pan Vogt „o elektro-magnetyzmie“, 2) p. mecenas Panieński „o sądzie procederowym“, 3) p. mecenas dr. Dziembowski „o najnowszem prawodawstwie“, 4) p. dr. Ulatowski „o gazie i zastósowaniu tegoż w przemyśle i gospodarstwie domowem“, 5) p. mecenas Panieński „o nowem prawie podatkowem.“

Członków przybyło w ostatnim kwartale 10. W miejsce przesiedlonego na probostwo w Mącznikach ks. mansyonarza Kolasińskiego, przyjął łaskawie urząd kuratora szkoły wieczornéj ks. wikaryusz Janicki. Zebranie postanowiło w końcu, tak jak w innych latach, urządzić w sobotę dnia 20 lutego r. b. w hotelu francuzkim wieczorek towarzyski, na który i niecłonkowie za opłatą 2 marek wstęp będą mieli dozwolony.

* **Udzielono** uczniowi klasy IV tutejszéj król. szkoły budowniczéj, O. Langemu z Wschowy, medal pamiątkowy za wyratowanie z niebezpieczeństwa, został wręczony temuż dziś w obecności nauczycieli i uczniów po stósownem przemówieniu dyrektora zakładu p. Spetzlera.

— * **Jutro** w piątek odbędzie się liczenie przechodzących resp. znajdujących przed bramą Królewską osób i wozów, a to w celu ostatecznego zadecydowania, czy bramę tę rozszerzyć resp. zmienić należy.

* **Ostrów.** W niedzielę dnia 7 lutego b. r. urządza Towarzystwo Spiewu w Ostrowie na sali p. Hofmańskiego na ogólne żądanie przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie po raz wtóry „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w trzech aktach przez J. N. Kamieńskiego, muzyka Kurpińskiego. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Kasa otwarta od godziny 6. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Zarząd.

* **W Brodach pod Lwówkiem** odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego po wielkiem nabożeństwie zwyczajne posiedzenie Kółka rolniczego. Na porządku obrad odczyt gospodarza Piotra Żarny z Zgierzynki „O cnotach potrzebnych gospodarzowi Polakowi“. Również odbędzie się wybór delegata do centralnego zebrania gospodarczego.

Zarząd.

* **Białośliwie.** Zeszłéj niedzieli około godz. 6 wieczorem wybuchł w Arndtwalde (?) w zabudowaniach gospodarza pożar i zniszczył 3 stodoły, oraz w części budynek, w którym się znajdowała mączkarnia.

* **Kościan.** „Lutnia“ Towarzystwo śpiewaków polskich w Kościanie przychylając się do z wielu stron nadchodzących życzeń, urządza w niedzielę dnia 7 lutego r. b. na sali hotelu „Wiktorya“ powtórnie wieczór wokalno teatralny, na którym oprócz śpiewów: „Flisacy“ (chór męzki z tow. orkiestry, Müncheimer), „Marsz strzelców“ (chór męzki) i III ustęp z kantaty B. Dembińskiego „Pieśni o ziemi naszéj“: „Na Żmudzi“ (z tow. fortepianu), odegraną zostanie sztuka „Skalbmierzanki“ w trzech aktach ze śpiewami. Na zakończenie żywy obraz: „Piast i Rzepicha“. Ceny miejsc te same. Początek o godzinie 7. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Tak na przedstawienie jako i na zabawę zaprasza gości z miasta i okolicy jak najuprzejmiéj

Zarząd „Lutni“.

* **Były** gefrajter w pomorskim pułku huzarów im. Franciszka Blüchera na Dobrem polu nr. 5, obecnie gospodarz Niewitecki z Mieściska w powiecie wągrowieckim, otrzymał medal ratunkowy na wstążce.

* **Jutrosin.** W niedzielę dnia 7 lutego odbędzie się tu na sali p. Kozłowskiego teatr amatorski. Odegrane będą: „Kalosze“, komedya J. A. Fredry i „Przybłęda“. Dochód na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa.

* **Inowrocław.** W początkach października r. z. przytrzymano tu na dworcu rodzinę włościańską z Królestwa Polskiego (mąż, żona i troje dzieci), pragnącą udać się do Brazylii, lecz nie posiadającą żadnych legitymacyi. Umieszczono ją na razie w policyi, a tymczasem rozpoczęto korespondencyą z władzami rosyjskiemi o przesłanie papierów, resp. o powrót tych niedoszłych emigrantów. W trakcie tego zachorowała żona i musiano ją umieścić w szpitalu. W dniu 1 b. m. nadeszły wreszcie żądane papiery, ale równocześnie umarła i żona. Biedny mąż wraz z trojgiem pozostałych dzieci znajduje się w opłakanym stanie.

* **Wakacye** we wyższych zakładach naukowych we W. Księstwie Poznańskiém w roku 1892/93 trwać będą: na Wielkanoc od środy dnia 6 kwietnia do 21 kwietnia, w którym to dniu rozpocznie się nauka; na Zielone Swiątki od piątku dnia 3 czerwca godziny 4 po południu do czwartku dnia 9 czerwca; wielkie wakacye od piątku 1 lipca godziny 4 do wtorku 2 sierpnia. Półrocze latowe zakończy się w sobotę dnia 24 września, a półrocze zimowe rozpocznie się we wtorek dnia 11 października. Na Boże Narodzenie wakacye trwać będą od wtorku dnia 20 grudnia do środy 4 stycznia 1893.

* **Bydgoszcz.** I tu odbędzie się w przyszłą niedzielę o godz. 3 po południu w strzelnicy zebranie dla niegodzących się na nowy projekt szkólny — „um dem neuen Schulgesetze gegenüber Stellung zu nehmen.“

* **Toruń.** Pan adwokat Józef Palędzki przenosi się od 1 kwietnia r. b. z Grudziądza do Torunia. Również pewien adwokat Polak z Księstwa Poznańskiego, postanowił również przenieść się do Torunia. — Towarzystwo nauczycieli katolickich utworzyło się tu w Toruniu zeszłéj niedzieli. Do Towarzystwa przystąpiło natychmiast 13 członków. Do zarządu wybrano nauczyciela Samca, przewodniczącym; nauczyciela Batora, zastępcą przewodniczącego; Rüsinga sekretarzem, a Zuławskiego skarbnikiem. Agitacya przeciw nowéj ustawie szkólnéj, — jak się dowiadujemy z tutejszéj niemieckiéj gazety — rozpoczyna się i u nas. Gazeta ta ogłasza, że w przyszły poniedziałek godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Toruniu w strzelnicy zebranie ludowe, jako manifestacya przeciw nowéj ustawie. „Każdy obywatel, który nie chce, aby szkoła ludowa, ta najważniejsza instytucya naszego ustroju państwowego, oddaną została pod samowolę popów, winien założyć protest przeciw poronionemu produktowi hrabiego Zedlitza — bez względu na kierunek stronniczy, do którego należy. Szczególnie zwracamy nasze wezwanie do mężów konserwatywnych, którzy jeszcze nie zupełnie się „zestöckerowali“ (pastor Stöcker) i nie idą ślepo za sztandarem ultramontanizmu.“ — „Thorner Ztg.“ dobrze zaryczała — hat gut gebrüllt.“

* **Gdańsk.** „Gazeta Gdańska“ dowiaduje się, że czynią się zabiegi około założenia tu w Gdańsku Spółki pożyczkowéj na Gdańsk i okolicę z ograniczoną odpowiedzialnością.

* **Wystawiania** i sprzedaży portretów ks. Arcybiskupa Stablewskiego — jak donosi korespondent „Moskowskich Wiedomosti“ — zakazała jak najsurowiéj policya warszawska wszystkim księgarzom i właścicielom handlów artystycznych.

* **Bociany już przybyły!** Z Krechowiec pod Stanisławowem piszą, że przybyło tam 5 bocianów i szukają gniazd na strzechach. Czy może i wiosna przybyła z nimi? Trudno mieć tak różową nadzieję.

Kalendarz.

W piątek 5 lutego św. Agaty panny.	Wschód słońca o g. 7 m. 38. Zachód o g. 4 m. 50.
W sobotę 6 lutego św. Doroty p. i m.	Wschód słońca o g. 7 m. 37. Zachód o g. 4 m. 52.
W niedzielę 7 lutego św. Romualda opata.	Wschód słońca o g. 7 m. 36. Zachód o g. 4 m. 53.
W poniedziałek 8 lutego św. Jana z Maty w.	Wschód słońca o g. 7 m. 34. Zachód o g. 4 m. 55.
We wtorek 9 lutego św. Apolonii p. i m.	Wschód słońca o g. 7 m. 32. Zachód o g. 4 m. 57.
W środę 10 lutego św. Scholastyki p.	Wschód słońca o g. 7 m. 31. Zachód o g. 4 m. 59.
W czwartek 11 lutego śś. Lucyusza B. i Adolfa B.	Wschód słońca o g. 7 m. 29. Zachód o g. 5 m. 0.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 108 wyszedł z druku i zawiera: Newroza pisarzy przez Józefa Keniga. — Pojednani, obrazek Bolesława Prusa (ciąg dalszy). — Wyznawcy Allaha przez F. R. — Juliusz Słowacki i Eglantyna Patteg, z nieogłoszonych listów Eglantyny do matki J. Słowackiego przez dr. Henryka Biegeleisena (dokończenie). Państwo Augustowie (dokończenie). — Piosenka (wiersz) przez *n.* — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Uczucia i choroby, szkic psycho-medyczny przez Juliana Ochorowicza (ciąg dalszy). — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez M. Gawalewicza. — Polityka. — Nowe książki. — Silva rerum. — Wolne żarty. — Rebus. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Bibliografia.

Ryciny: Przed kominkiem, rysunek Stanisława Rejchana. — Pięć rysunków J. Ryszkiewicza do artykułu „Wyznawcy Allaha“. — Portret, obraz Władysława Podkowińskiego. — Polowanie na wilki, rysunek z obrazu Józefa Brandta. — Posiedzenie Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, rysunek Stanisława Wolskiego. — Jan Ludwik Armand Quatrefages de Bréau. — Abbas-basza. — Rysunek humorystyczny Fr. Kostrzewskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 lutego.

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, pani Radzimińska z Dobieszewa, pani Gontkiewicz z Królestwa Polskiego, hr. Żółtowski z Godurowa, Kończa z Litwy, hr. Skórzewski z Komorza, dr. Rekowski z Krakowa, Moszczeński z Przysieki, Moszczeński z Kołybek, hr. Potworowski z Parzęczewa, hr. Plater z Krakowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Chełmicki z Zakrzewa, Grudzielski z żoną z Sołeczna, Adamczewski z żoną z Rakoniewic, Hedinger z Inowrocławia, dr. Stasiński z Konarzewa, ks. proboszcz Wiśniewski z Kembłowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Szwab z Babimostu, ks. proboszcz Fligier z Panienki, ksiądz Laskowski z Murzynowa, Dembiński z Targoszyc, Szymański z Gostynia, Jacobs z Lipska, Domaradzki z Karolewa, Cohn z Wolsztyna.

Telegram giełdowy.

Berlin, 4 lutego 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	3	4
Pszenica stalej.		
na kwiecień-maj	200 20	197 —
na maj-czerwiec	201 75	198 25
Żyto stalej.		
na kwiecień-maj	202 75	200 —
na maj-czerwiec	200 75	198 —
Oléj rzep. słabiej.		
na kwiecien-maj	55 90	55 30
na wrzes.-paźdz.	55 50	55 —
Okowita słabo.		
eksportowa .	46 20	45 20
na kwiecień-maj	46 40	45 80
na czerwiec-lipiec	46 80	46 30
na lipiec-sierpień	47 20	46 70
na sierpień-wrz.	47 10	46 60
spożywcza . . .	65 60	64 70
Owies		
na kwiecień-maj	153 50	151 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli .		
okowity kw. ekp.	,000	,000
„ „ spoż.	,000	,000

	2	3
Niem. 3% poż. pań.	84 50	84 40
Consol. 4% . .	106 75	106 80
Consol. 3½% .	99 10	99 20
Pozn. 4% l. zast.	102 —	101 80
Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 10
Pozn. listy rent.	103 —	103 10
Poznań. oblig. .	— —	— —
Austr. banknoty	173 15	173 30
Austr. renta srbr.	82 20	82 20
Ros. banknoty .	199 75	201 —
Ros. listy zastaw.	94 80	94 40
Pols. 5% lis. zas.	62 90	— —
Pols. likw. lis. zas.	60 40	60 60
Węg. 4% renta zł.	94 —	93 60
Węg. 5% „ pap.	89 30	89 25
Austr. kred. akcye	173 10	174 20
Aust. franc. koleje	129 75	129 50
Lombardy . . .	44 10	44 20
Usposobienie:	stale.	

Szczecin, 4 lutego 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	4	3
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	207 —	209 50
na maj czerwiec	208 —	210 50
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	203 50	207 50
na maj-czerwiec	202 —	206 —
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	55 50	55 —
na wrzes.-paźdz.	55 —	54 70

	3	4
Okowita niezm.		
w miejscu spożyw.	— —	45 —
„ eksportowa	44 —	45 80
„ na kwiec.-maj	45 —	46 60
„ na sierp.-wrz.	45 80	47 —
Petroleum		
w miejscu . . .	11 20	11 00

Stan powietrza.

Dnia 3 lutego 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	747	Płn.Płn.Z. 4	pół zachm.	5
Aberdeen	740	Płn.Z. 5	pochmurno	2
Chrystiansund	735	Z.Płd.Z. 4	pochmurno	—0
Kopenhaga	737	Płd.Z. 3	mgła	2
Sztokholm	734	Płd.Z. 4	pochmurno	0
Haparanda	730	spokojnie.	śnieg	—13
Petersburg	742	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	2
Moskwa	—	—	—	—
Kork, Queenst	749	Z. 4	pogodnie	5
Cherbourg	47	Płn.Z. 6	zachm.	6
Helder	736	Z. 4	zachm.	4
Sylt	736	Płd.Z. 1	śnieg	0
Hamburg	738	Płd.Płd.Z. 3	zachm.	2
Swinoujście	741	Płd. 4	pochmurno	2
Nowyport[1])	743	Płd. 2	pół zachm.	— 0
Kłajpeda	742	Płd.Z. 3	pół zachm.	2
Paryż	745	Płd.Z. 2	bez chmur	2
Monaster[2]).	738	Płd.Płd.Z. 7	deszcz	3
Kalsruhe	745	Płd.Z. 3	pochmurno	2
Wiesbaden	743	Płd.Z. 3	zachm.	3
Monachium	746	Płd. 3	zachm.	—1
Kamienica	745	spokojnie.	pół zachm.	1
Berlin	742	Z.Płd.Z. 4	zachm.	2
Wiedeń	748	Płn.Z. 1	deszcz	2
Wrocław	746	Płd.Płd.Z 2	zachm.	2
Ile d'Aix	—	—	—	—
Nizza	744	Płn.W. 3	pochmurno	4
Tryest	743	spokojnie.	deszcz	7

[1]) Sron. [2]) Snieg.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zniżka leży ponad morzem północnem, a najwyższem jest ciśnienie przed Kanałem. W Kanale wieją silne wiatry z Z. i PłnZ., przy wybrzeżu niemieckiem przeciętnie umiarkowane, przeważnie z Płd. Powietrze w Niemczech jest przeważnie pomrocznie i dość łagodne, wielokrotnie spadło cokolwiek deszczu. Ochłodzenie, jakie się wczoraj pokazało na wyspach brytańskich, przeszło i do naszych okolic, ale temperatura leży jeszcze ponad normalną. Ponieważ ciśnienie ponad PłnZ. Europy znacznie przybrało, a w Europie centralnéj dość znacznie opadło spodziewać się można dalszego ochłodzenia. W Wilhelmshaven i Borkum zaszły wieczorem burze.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
3. Po połud. 2	738,2	PłdZ. słaby	zachm	+ 5,0
3. Wiecz. 9	737,9	PPłdW. lekki	zachm.	+ 2,1
4. Rano 7	738,4	Płd. umiar.	zachm.	+ 1,5

Dnia 3 lutego maximum ciepła + 5,1° Cel.
„ 3 „ minimum „ + 1,0° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 4 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 62,80 m., 70-ta 43,40, styczeń 50-ta 62,80, 70-ta 43,40 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 62,80 m., 70-ta 43,40 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 3 lutego 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 190—200 m., poślednia 180,0 do 189 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 190-200 mrk., poślednie wilgotne 175-189 mrk.

Owies według jakości 150—165 mrk.

Jęczmień według jakości 150—165 mrk., dla browarów 165—178.

Groch na paszę 150—180 mrk., wrzący 181—195 mrk.

Okowita 50-ta 64,50, 70-ta 45,00 mrk.

Wrocław, 3 lutego 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,- , wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na luty 220,00 żąd., kwiecień-maj 212,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na luty (50-ta) 63,50 żądano, (70-ta) 44,00 żąd., kwiecień maj 45.00 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 4 lutego: żyto 220,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 148,00 mrk., rzep —,- mrk., oléj rzepiowy 58,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 3 lutego: (5 -ta) 63,50 mk., (70-ta) 44.00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	21	60	21	30	20	50	20	00	18	60	17	60
Pszenica żółta	21	50	21	20	20	50	20	00	18	60	17	60
Żyto	22	00	21	60	20	90	20	60	19	60	19	40
Jęczmień	17	80	17	10	16	10	15	60	14	60	14	30
Owies	14	70	14	20	13	90	13	40	12	90	12	40
Groch	21	00	20	30	19	0	19	00	18	00	17	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	24	60	23	40	20	30
Rzepik zimowy	„ „	24	20	22	80	20	10
Siemię lniane	„ „	23	—	20	—	18	—

Szczecin, 3 lutego 1892.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu 208—215 mrk., na luty —,— płc., na maj-czerwiec 210,5 płac.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 200.00 do 208,00 płacono, na luty —,— płacono, na lipiec-sierpień 192,0 płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150—158 płac.

Okowita m. zm., za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 45,0 płac., 50-ta —,— płacono, luty —,— nom., na grudzień-styczeń — płac., kwiecień-maj 45,8 nom., sierpień-wrzesień 46,6 nom.

Hamburg, 3 lutego. — Okowita spok., za luty-marzec 35½ żąd., marzec-kwiecień 35½ żąd., kwiecień-maj 35⅝ żąd., maj-czerwiec 36— żąd, — Kawa good average Santos za marzec 68—, za maj 66¾, za wrzesień 64¾, za listopad 62½. Usposobienie: słabo. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 3 lutego. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 19,20, cukier ziarn. excl. 88% 18,25, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,90. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 29,75. f. Rafinada chlebowa II 29,50, mielona rafin. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 28,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 14,50 płacono, 14,55 żąd., marzec 14,75 płacono, 14,77½ żąd., kwiecień 14,90 żąd., 14.95 płacono, maj 15,10 płc., 15,07½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

(1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Rittergut **Wilkostowo** Band. I. Blatt 1. Artikel 368. auf den Namen der **Hedwig Schendel v. Pelkowska** geb. Gräfin v. Dąmbska eingetragene in Wilkostowo belegene Grundstück Rittergut Wilkostowo **am 22. Maerz 1892, Vormittags 10 Uhr** an Ort und Stelle in **Wilkostowo** versteigert werden.

Das Rittergut ist mit 1098,25 Thlr. Reinertrag und einer Fläche von 299,92,30 Hektar zur Grundsteuer mit 891 Mk. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Rittergut betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, Abthl. I. eingesehen werden.

Inowrazlaw, den 4. Januar 1892.

Königliches Amts-Gericht.

Fabryka organ Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organ kościelnych

po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (786)

Wprawianie sztucznych zębów, plomb i reperacye.

SPECYALNOŚĆ: *rwanie zębów bez najmniejszego bólu*

J. Kaźmierski

ul. Podgórna 3.

Szanownéj Publiczności polecam moje (1286)

grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia na **marcowe piwo.**

J. Chocieszyński,

najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa,

Grodzisk (Graetz).

Roczne walne zebranie

zasiłkowéj kasy chorych personału w handlach i aptekach

(1290) odbędzie się jutro **w piątek dnia 5 b. m.** o godz. 9-téj wieczorem w lokalu Tow. Młodz. Kupieckiéj, Wodna ul. 15.

Walne Zebranie

odbędzie się **w środę dnia 24 lutego r. b.** o godzinie 3-ciéj po południu w lokalu p. Hüttnera. (1288)

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1891.
2. Pokwitowanie Zarządu.
3. Wybór trzech członków Rady Nadzorczéj.
4. Podanie do wiadomości o wyborze członka Zarządu (kontrolera).
5. Wnioski członków bez uchwał.

Środa, dnia 3-go lutego 1892.

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Środzie, — Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA.

Kubicki.

Bilans za rok 1891.

Aktywa.		*Pasywa.*
	Udział	215,160 M. 21 fen.
20,000 M. — fen.	Akcye Banku Związku.	
200 M. 25 fen.	Koszta procesowe	
950.522 M. — fen.	Weksle	
	Depozyta	650,401 M. 97 fen.
	Fundusz rezerwowy	74,226 M. 04 fen.
	Banki	32 890 M. 30 fen.
	Fundusz dyspozycyjny	1,485 M. 15 fen.
3,391 M. 42 fen.	Gotówka	
974,113 M. 67 fen.		974,113 M. 67 fen.

Liczba członków:

Z roku 1890 przeszło na rok 1891	962
W roku 1891 przybyło	100
Razem	1062
W roku 1891 wystąpiło	57
Na rok 1892 przechodzi	1005

Rachunek roczny i bilans jest od dnia dzisiejszego aż do dnia Walnego Zebrania wyłożony do przejrzenia w lokalu Kasy.

Środa, dnia 3-go lutego 1892.

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Środzie — Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

ZARZĄD:

M. Boguliński. W. Hoffmann. Kozubski.

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN

w Pleszewie

(417)

założony w roku 1853

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne

vinum de vite

butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Podróżujących nie wysyłam.

Stacye Drogi Krzyżowéj

płaskorzeźbione (Haut-Relief) z masy kamiennéj, artystycznie wykończone, polecam po cenach następujących:

wielkości wraz krzyżem i ramą:

33×39 cm.	95×50 c.	58×82 c.	125×65 c.	145×85 c.	195×123 cm.
280 Mrk.	300 Mrk.	500 Mrk.	600 Mrk.	750 Mrk.	1000 Mrk.

Wyroby te naśladują łudząco wyroby francuzkie, są bardzo starannie kolorowane (polychromowane) prawdziwem złotem złocone i stanowią prawdziwą ozdobę kościołów.

Co do trwałości w niczem nie ustępują piaskowcom, ani wyrobom z Terra Cotty, gdyż są wytrzymałe na wilgoć, na co długoletniéj udzielam gwarancyi.

Posiadam też wielką liczbę świadectw, potwierdzających moje polecenie, między innemi od Wnych Ks. Proboszczów w Żninie, Uściu, Margoninie i Górznie Z./Pr. gdzie takowe dostawiłem. — Na życzenie wysełam też stacye na okaz na koszt własny.

Równocześnie polecam na Święta Wielkanocne: **Groby wielkanocne, Rezurekcyonarze** ze stósownemi **krzyżami, ołtarzyki do noszenia, chorągwie, baldachiny** i wszelkie przybory kościelne. (1212)

Wykonanie staranne, ceny umiarkowane.

(Podróżującym, którzyby się sprzedażą moich wyrobów zajęli udzielę wysokiéj prowizyi).

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Wrocławska 14, pierwsze piętro,

(wchód przez bramę).

Subskrypcyą

na niemiecką i pruską 3% pożyczkę państwową przyjmuje (1289)

Kasa pożyczkowa ziemstwa poznańskiego

(Posener landschaftliche Darlehnskasse)

w Poznaniu w budynku ziemstwa.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egzaminowana Polka, w średnim wieku, **wysoko muzykalna,** biegła w francuzkiem i niemieckiem.

Nauczycielka egzaminowana Polka, w młodym wieku, **biegła w muzyce,** znająca język francuzki, niemiecki i angielski.

Nauczycielka egzaminowana Niemka-katoliczka muzykalna, znająca język francuzki.

Bony: Polka z zakładu freblowskiego, znająca dobrze język niemiecki i krawiecczyznę i **Niemka-katoliczka** z patentem **elementarnéj nauczycielki.**

Panna służąca obeznana do brze z krojem, białem szyciem itd.

R. M. Koczorowski,

(1282) plac Wilhelmowski 10.

Urzędnik gosp.

kawaler, zdolny samodzielnie zarządzać większym majątkiem, poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniego miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **Władysław Glabisz,** dzierżawca **Kobylepola p. Poznań.** (1268)

Nauczyciel,

Polak, samotny, 44 lat stary i cokolwiek muzykalny, poszukuje miejsca za domowego nauczyciela lub jakiegokolwiek innego. Oferty pod **J. S. 1262.** przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Zaproszenie do przedpłaty!

Kaznodzieja katolicki

czyli zbiór kazań **Klausa, Hunolta** i innych kaznodziei zagranicznych i polskich zacznie wychodzić w Krakowie co **kwartał** czyli **w 4** osobnych tomach rocznie.

Tom I-szy jest już w druku i rozesłany zostanie w połowie **marca** bież. roku. — **Przedpłata** na wszystkie 4 tomy **12 mrk.,** na 2 tomy czyli półrocznie **6 mrk.** — Tom pojedyńczy **3 mrk.** Do każdego tomu **Kaznodziei katol.** dołączany będzie osobny dodatek p. t. **Duszpasterz** który zawierać będzie artykuły odnoszące się do Duszpasterstwa.

Ze względu na znaczne koszta nakładów **nie** wyjdzie tom I. **na okaz,** lecz rozesłany zostanie tylko tym, którzy w najbliższym czasie nadeślą przedpłatę.

Wszelkie zgłoszenia i przedpłatę uprasza się nadsyłać wprost pod adresem osobistym wydawcy tj.

Ks. M. Dziurzyński

w Krakowie ul. Pijarska l. 5.

Papierosy ruskie

FABRYKA PAPIEROSÓW W PETERSBURGU

A. N. Szaposznikow

ma zaszczyt donieść Szanownym swym Odbiorcom, że papierosy

„Smyrna“ i „Europejskie“,

których munsztuki dotąd były obdrukowane kolorowo, nosić będą odtąd złote napisy i że obydwa te gatunki „Smyrna“ jako i „Europejskie“ na mundsztukach obdrukowane będą swoją nazwą.

Pudełka tych fabrykatów noszą na wewnętrznéj stronie wieczka moją firmę, na co proszę zwracać uwagę.

A. N. SZAPOSZNIKOW

(1287) w Petersburgu.

Magazyn polski w Berlinie

Alex Schulz (właściciel Br. Rankowicz),

pod Lipami nr. 22/23 narożnik Pasażu

Paryzkie biżuterye i wachlarze, wiedeńskie wyroby skórzane, francuzkie i berlińskie bronzy, angielskie laski i parasole, kufry i wszelkie przybory do podróży.

(1285) Usługa polska.

Superfosfaty z fabryki „UNION“

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

(535)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwuisarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Polecam się do odstawiania **bawarskich wołów roboczych, Simmentalskiego i holenderskiego bydła rozpłodowego.** Ponieważ w miesiącu grudniu popyt na woły i bydło młodociane w Bawaryi był bardzo słaby, przeto udało mi się bardzo korzystnie bydło zakupić, które w moich oborach w Bawaryi i u tamtejszych gospodarzy na oborze stoi i polecam takowe z odstawą w **styczniu i lutym.** (1083)

Halla n/S. w grudniu 1891.

Maurycy Schloss.

W stadninie hr. Grudzielskiego w Osieku p. Pakosławiem, pow. rawicki, jest na sprzedaż

17 bardzo pięknych koni wierzchowych

własnego chowu

z lat 1885, 86 i 87, po większéj części zupełnie ujeżdżonych. (1291)

Bliższych wiadomości udzieli tamże koniuszy **Komorowski.**

Rządzca dóbr

żonaty, bezdzietny, liczący 44 lat, który 18 lat zarządzał samodzielnie większemi majątkami, szuka dla zmiany stosunków majątkowych podobnéj posady od 1. 7. 92. Może odwołać się na rekomendacyą swego chlebodawcy i w razie żądania kaucyi, może dać gwarancyę pewną swym majątkiem. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. *A. B. poste-restante Sobótka.*

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.